

ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ



CO DALEJ PO ŚMIERCI

ESCHATOLOGIA BIBLIJNA

Co dalej po śmierci

Eschatologia biblijna

Seria
Źródło Wody Żywej

Co dalej po śmierci

Eschatologia biblijna

pod redakcją
ks. Piotra Łabudy



© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2021

ISBN 978-83-7793-815-7

Nihil obstat
Tarnów, dnia 02.11.2021 r.
ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

Imprimatur
OW-2.2/64/21, Tarnów, dnia 03.11.2021 r.
Wikariusz generalny
† Stanisław Salaterski

Recenzja wydawnicza:
ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT;
ks. prof. dr hab. Mirosław S. Wróbel

Projekt okładki:
Mateusz Kowal

Na okładce:
Sąd Ostateczny, witraż według projektu Sir Edwarda Burne-Jones'a.
Katedra św. Filipa w Birmingham

Publikacja dofinansowana z subwencji dla Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie przyznanej w roku 2021

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

pl. Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Słowo Biskupa Tarnowskiego	9
----------------------------------	---

Śmierć

Ks. Mirosław Łanoszka

<i>Śmierć z perspektywy Starego Testamentu (Pięcioksiąg)</i>	13
--	----

Ks. Grzegorz M. Baran

„To jest odwieczne prawo: «Na pewno umrzesz»” (Syr 14,17).

<i>Śmierć w świetle Pism i Proroków</i>	25
---	----

Ks. Piotr Łabuda

<i>Tajemnica śmierci Jezusa i Jego uczniów w przekazie ewangelii</i>	39
--	----

Ks. Robert Głuchowski

<i>Śmierć w pismach apostoelskich</i>	59
---	----

Sąd szczegółowy

Ks. Mirosław Łanoszka

Zawsze sprawiedliwe sądy Boga – starotestamentowa

<i>perspektywa rzeczywistości sądu (Pięcioksiąg i Prorocy)</i>	73
--	----

Ks. Grzegorz M. Baran
*„Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył”
(Hi 34,11). Sąd Boży w perspektywie śmierci na kartach
Pism i Proroków.....*85

Ks. Piotr Łabuda
*Sąd jednostkowy po śmierci w nauce Jezusa.....*99

Ks. Robert Głuchowski
*Sąd szczegółowy w pismach apostołskich*117

Piekło – czyściec – niebo

Ks. Mirosław Łanoszka
*Starotestamentowa perspektywa „ostatecznych rzeczy”
człowieka po zakończeniu jego ziemskiej historii
(Pięcioksiąg i Prorocy)*131

Ks. Grzegorz M. Baran
*„Wielu [...] zbudzi się: jedni do wiecznego życia,
drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie” (Dn 12,2).
Szczęście wieczne, potępienie, czyściec w świetle
Pism i Proroków.....*145

Ks. Piotr Łabuda
*Trwanie duszy od śmierci do paruzji.....*159

Ks. Robert Głuchowski
*Czyściec w pismach apostołskich*179

Koniec świata

Ks. Mirosław Łanoszka
*Starotestamentowa perspektywa „końca świata”:
paruzja i zmartwychwstanie (Pięcioksiąg i Prorocy)*193

Ks. Grzegorz M. Baran
*„Koniec, koniec nadchodzi dla czterech krańców ziemi”
(Ez 7,1). Starotestamentalne zapowiedzi końca świata
(paruzji, zmartwychwstania) w Pismach i u Proroków 205*

Ks. Piotr Łabuda
Dzień Chrystusa. Paruzja i powszechne zmartwychwstanie 225

Ks. Robert Głuchowski
*Wydarzenia poprzedzające paruzję według listów św. Pawła
do Tesaloniczan 243*

Sąd ostateczny

Ks. Mirosław Łanoszka
*Starotestamentowa perspektywa sądu ostatecznego
(teksty starszej tradycji prorockiej) 259*

Ks. Grzegorz M. Baran
*„Pan jest Sędzią narodów...” (Ps 7,9). Starotestamentalne
zapowiedzi sądu ostatecznego w Pismach i u Proroków 269*

Ks. Piotr Łabuda
Sąd ostateczny w ewangeliach 283

Ks. Robert Głuchowski
Sąd ostateczny w pismach apostołskich 301

Ostateczne zbawienie i potępienie

Ks. Mirosław Łanoszka
*Ostateczny kształt ludzkości i wszechświata z perspektywy
Starego Testamentu 315*

Ks. Grzegorz M. Baran	
<i>„Ja jestem Pan, twój Zbawca, i twój Odkupiciel, Wszchemocny...” (Iz 49,26). Ostateczne zbawienie/potępienie w starotestamentalnych zapowiedziach w Pismach i u Proroków</i>	329
Ks. Piotr Łabuda	
<i>Wieczne potępienie i wieczne zbawienie w ewangeliach</i>	343
Ks. Robert Głuchowski	
<i>Ostateczne zbawienie i potępienie w pismach apostołskich</i>	355

SŁOWO BISKUPA TARNOWSKIEGO

Ze wszystkich tak zwanych sytuacji granicznych w życiu moment śmierci jest graniczny najbardziej, zarówno dla umierającego, jak i dla jego najbliższych. Nieuchronność śmierci innych i naszej własnej jest faktem, z którym trzeba się jakoś intelektualnie i duchowo zmierzyć. Nie da się zagłuszyć czy też zignorować pytań o nasze umieranie i o to, co będzie dalej. Składają się one na wewnętrzny przymus, który każe nam szukać na nie odpowiedzi.

Z tych właśnie względów proponowana książka stanowi bardzo istotną pomoc dla wszystkich, którzy chcą zmierzyć się z tymi pytaniami. Podzielona na dwie części podejmuje szeroką refleksję nad eschatologią, a także nad zagadnieniami łączącymi się z nią, jak na przykład kwestie moralne dotyczące eutanazji, aborcji, kary śmierci, a wreszcie kwestie prawne i pastoralne związane z pogrzebem katolickim i udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych. Rozległość poruszonych problemów sprawia, że książka ta stanowi swoiste kompendium wiedzy na temat tak zwanych rzeczy ostatecznych. Ujęte spojrzeniem chrześcijańskim mocno zakotwiczonym w tekstach biblijnych oraz w nauczaniu Kościoła jawią się one nie jako akt ostatecznego unicestwienia czy zagłady, lecz jako spotkanie z osobowym i wiecznie żyjącym Bogiem, który sprawia, że wraz z owym najbardziej granicznym momentem w życiu doczesnym, którym jest śmierć, po tamtej stronie życia niewyobrażalnie wiele się zaczyna. Gdyby tak nie było, to chrześcijaństwo byłoby jeszcze

jedną ideologią, piękną i wzruszającą, ale bezsilną wobec problemu śmierci. Dzięki Chrystusowi – jak uczy *Katechizm Kościoła Katolickiego* – „śmierć chrześcijańska ma sens pozytywny” (nr 1010), a chrześcijanie mogą z ufnością powtarzać za apostołem Pawłem: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1,21).

Warto sięgnąć po tę książkę, aby z jej pomocą jeszcze owocniej zmierzyć się z najbardziej fundamentalnymi pytaniami dotyczącymi ostatecznego celu i sensu ludzkiego życia. A ponieważ jest to chrześcijańskie spojrzenie na te kwestie, zatem rozjaśnia je pokrzepiające na duchu światło zmartwychwstania i życia na wieczność.

Z pasterskim błogosławieństwem

† Andrzej Jeż
BISKUP TARNOWSKI

ŚMIERĆ

ŚMIERĆ Z PERSPEKTYWY STAREGO TESTAMENTU (PIĘCIOKSIĄG)

Tajemnica śmierci

Soborowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* w perspektywie tajemnicy śmierci naucza: „Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko boleści i postępujący rozkład ciała dręczą człowieka, lecz także, i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze. [...] Choć wobec śmierci wszelka wyobraźnia zawodzi, Kościół jednak pouczony Bożym Objawieniem stwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu poza granicą niedoli ziemskiej. [...] Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przyłączył się do Niego całą swą naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego” (*Gaudium et spes* 18). *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK) przypomina, że tak, jak „w przypadku wszystkich istot żyjących na ziemi, śmierć jawi się jako normalny koniec życia”, co oznacza, że człowiek ma tylko ograniczony czas, by zrealizować swoje życie (KKK 1007).

Bez tchnienia lub ducha Boga nie ma mowy o żadnym życiu

Przekazany w Księdze Rodzaju opis stworzenia człowieka uświadamia, że dzięki ożywczemu tchnieniu Boga, czyli Duchowi Bożemu, człowiek zaczął żyć: „PAN Bóg ulepił

człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. Odtąd człowiek stał się istotą żyjącą” (Rdz 2,7). Choć w przytoczonym tekście nie występuje hebrajski termin *rû^aḥ*, to jednak pojawia się w nim jego synonim *n^ešāmā(h)*), oznaczający także „oddech” czy „tchnienie”. Według Księgi Rodzaju człowiek staje się „istotą żywą” (hebr. *nepeš ḥaj-jā(h)* – Rdz 2,7), ponieważ został obdarowany „tchnieniem życia” (hebr. *nišmat ḥajjîm* – Rdz 2,7), które pochodzi od Boga, a w ten sposób otrzymał od Stwórcy ducha (hebr. *rû^aḥ* – Iz 26,9). Tak więc można powiedzieć, że to „tchnienie życia”, czyli „duch” jest podobne do „tchnienia” rozumianego jako „Duch Boży”. Choć otrzymany przez człowieka dar „ducha” (hebr. *rû^aḥ*) nie czyni go równym Bogu ani niezależnym od Niego, to jednak właśnie przez dar swego ducha Bóg stworzył ludzi na swój obraz (Rdz 1,27). Biblijny autor, pisząc o człowieku, który dzięki „tchnieniu”, czyli „duchowi” Boga został obdarowany życiem, unika prostej redukcji bytu ludzkiego do zbioru chemicznych i elektrycznych impulsów. Natchniony tekst przekazuje, że Bóg „tchnął [...] tchnienie życia” w materię ukształtowaną w postać człowieka, co podkreśla całkowitą zależność bytu ludzkiego od Stwórcy, który daje życie, podtrzymuje je i zabiera. Autor biblijny oparł się na prostej obserwacji, która umożliwiła mu wysnucie bardzo konkretnych wniosków, a mianowicie, że życie człowieka jest uzależnione od tchnienia. Oddech, bez którego nie ma życia, odróżnia człowieka żywego od umarłego. Ponadto spostrzeżenia dotyczące oddechu pozwalają zrozumieć fakt, że życie jest uzależnione od zasady duchowej, która została wyrażona właśnie terminem *rû^aḥ*.

Starotestamentowi autorzy uczą, że dar ducha (hebr. *rû^aḥ*), dzięki któremu możliwe było życie w sensie biologicznym (hebr. *n^ešāmā(h)*), pochodzi od samego Boga i do Boga należy. Człowiek obdarowany przez Boga duchem po prostu żył, odczuwając głód (Prz 27,7), pragnienie (Jr 31,25), będąc zdolnym do uczuć i pożądań (Pwt 2,20; 21,14). Dzięki temu,

że człowiek miał w sobie ducha życia (hebr. *rû^aḥ ʕajjîm*), mógł mówić o życiu swego ducha, który stanowił centrum jego osobowego życia, gdzie skupiała się cała sfera uczuć, a także zdolność kierowania nimi. Zgodnie z przekonaniem natchnionych autorów Starego Testamentu człowiek dzięki darowi ducha (hebr. *rû^aḥ*) żyje jako istota myśląca, wolna, zdolna do podejmowania decyzji (Rdz 41,38), co z kolei czyni go czymś diametralnie różnym od zwierząt.

Starotestamentowi hagiografowie wskazują, że dar ducha, jakim Bóg obdarzył człowieka, nie jest jego absolutną własnością, stąd też po śmierci ten otrzymany „duch” nie pozostaje w człowieku, lecz wraca do Boga. Wszystko wraca do swego źródła: proch do ziemi, a duch (hebr. *rû^aḥ*) do Boga, gdyż właściwie jest to Boży duch. Życie człowieka ma zarówno swoje źródło, jak i cel w Bogu. To właśnie tchnienie (hebr. *rû^aḥ*), czyli duch Boga nie pozwala ludzkiemu ciału (hebr. *bāšār*) być prochem, ale czyni z niego „istotę żywą” (hebr. *nefeš ʕajjā(h)*), prawdziwie żyjącą istotę (hebr. *nišmat ʕajjîm*). Kiedy człowiek tracił ten Boży pierwiastek życia, wyrażony hebrajskim *rû^aḥ*, a więc istotne dla życiowego procesu „tchnienie Boże”, wtedy też tracił samo życie (hebr. *nēšāmā(h)*). W ten sposób przestawał być istotą żywą (hebr. *nefeš ʕajjā(h)*), co skutkowało powrotem ciała do stanu prochu. Tak więc nic innego, jak tylko duch (hebr. *rû^aḥ*), będący pierwiastkiem życia, decyduje o początku i końcu egzystencji człowieka.

Śmierć jest konsekwencją grzechu

Zgodnie z nauczaniem Kościoła, który autentycznie interpretuje wypowiedzi Pisma Świętego, „choć człowiek posiadał śmiertelną naturę, z woli Bożej miał nie umierać” (KKK 1008), co oznacza, że dla śmierci nie było miejsca w pierwotnym planie Boga, natomiast weszła na świat na skutek grzechu pierwszych ludzi.

Znajdujący się w rozdziale drugim Księgi Rodzaju poemat o stworzeniu przekazuje, że tak niezwykle obdarowany przez Boga człowiek został umieszczony w ogrodzie, który został zasadzony dla niego, aby go uprawiał i strzegł (Rdz 2,8.15). Bóg dał wówczas człowiekowi przykazanie: „Możesz jeść owoce ze wszystkich drzew tego ogrodu. Nie wolno ci jednak jeść z drzewa poznania dobra i zła, bo gdy zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,16-17). Przytoczone słowa stanowią przestrożę dla człowieka przed definitywnym zerwaniem z Bogiem, czyli liczeniem wyłącznie na siebie, gdyż wtedy pozbawiłby się życiodajnych owoców miłości, a takie życie jest równoznaczne ze śmiercią. Uzasadnieniem zakazu jest dobro człowieka. Skutki spożycia owoców z tego drzewa będą negatywne: skutki spożycia zakazanego owocu są nie tyle karą, ile konsekwencją, a groźba śmierci nie spełnia się automatycznie (natychmiast), lecz ma swoje konsekwencje w przyszłości (Rdz 3,19). Bóg ma na uwadze rzeczywiste dobro człowieka: przekroczenie zasad obowiązujących w tym miejscu oznaczać będzie nadużycie i zarazem próbę nieuzasadnionego poszerzenia własnych kompetencji. Przekroczenie wyznaczonych granic skonfrontuje go w całej pełni z realiami jego ograniczonej natury: człowiek ma możliwość uniknięcia śmierci, o ile zechce respektować zasady wyznaczone przez Stwórcę.

„W pocie czoła będziesz zdobywał pożywienie, aż wrócisz do ziemi, bo z niej zostałeś wzięty. Bo z prochu jesteś i do prochu wrócisz” (Rdz 3,19).

Biblijne opowiadanie o grzechu i jego skutkach, znajdujące się w rozdziale trzecim Księgi Rodzaju (Rdz 3,1-24), posługuje się językiem obrazów. Zgodnie z natchnionym tekstem wszystko, co Bóg powołał do istnienia, było dobre (Rdz 1,31), a to oznacza, że wszelkie istniejące zło na świecie nie pochodzi od Stwórcy, lecz ma swoje źródło w grzechu człowieka. Biblijne opowiadanie, wyjaśniając naturę pierwszego grzechu, wskazuje, że znalazł się on u korzeni wszelkiej ludzkiej

nieprawości. To właśnie w tym tekście autor dokonał analizy pokusy, której wyniki pozostają aktualne dla każdego człowieka kuszonego i ulegającego grzechowi, a jednocześnie poszukującego odpowiedzi na odwieczne pytania o pochodzenie zła, cierpienia oraz śmierci.

Biblijny obraz pokazuje, jak w życiu człowieka, a więc mężczyzny i kobiety pozostających w bliskiej relacji z Bogiem, pojawił się wąż (hebr. *nāḥāš*). Ta nowa postać funkcjonuje w tym opowiadaniu jako symbol służący ukazaniu dialogu, który stanie się dla człowieka okazją do zwątpienia w Boga. Oszustwo węża polega na tym, że odwołując się do Bożego przykazania, chce odwrócić jego sens przez zasugerowanie kobiecie, iż Bóg zabronił ludziom jeść ze wszystkich drzew, jakie rosną w ogrodzie (Rdz 3,1). Celem tej fałszywej, aczkolwiek sugestywnej prowokacji jest przekonanie człowieka, że zakaz Boga jest absurdalny, a posłuszeństwo Bożemu przykazaniu ogranicza pełnię życia. W ten sposób mechanizm pokusy został uruchomiony, co znajduje swoje potwierdzenie w słowach kobiety, pozornie stojącej po stronie Boga: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, lecz o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: «Nie będziecie z niego jeść, a nawet go dotykać, abyście nie umarli»” (Rdz 3,3). Kobieta wyolbrzymia Boży zakaz, w którym nie było mowy, że nie wolno dotykać drzewa, gdyż Bóg, umieszczając człowieka w ogrodzie, aby go uprawiał, dał mu takie przykazanie: „Możesz jeść owoce ze wszystkich drzew tego ogrodu. Nie wolno ci jednak jeść z drzewa poznania dobra i zła, bo gdy zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,16-17). Bóg zakazał tylko spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła. Hebrajska fraza wymieniająca dwa przeciwstawne elementy, jakimi tutaj są: dobro i zło, to typowo semicki sposób zaznaczenia, że dana wypowiedź obejmuje całą rzeczywistość, w tym także moralność. Jedynym, który zna i posiada taką rzeczywistość, stanowiąc jej początek, jest jednak Bóg, Stwórca wszystkiego. Przekaz biblijny jest bardzo czytelny: Bóg w żaden sposób nie

ogranicza człowieka, gdyż poprzez ten jeden zakaz pragnie mu powiedzieć, że stworzenie nie może być Bogiem, a tym samym nie jest możliwe, aby stało się zasadą całej rzeczywistości. To właśnie dzięki temu, że człowiek jest inny od Boga, że nie jest Bogiem, może istnieć jako istota ludzka, pozostając w ścisłej relacji ze swoim Stwórcą, natomiast grzech jest wyrazem dążenia do tego, aby być jak Bóg, co potwierdzają dalsze słowa węża: „Na pewno nie umrzecie. Ale Bóg wie, że gdy zjecie ten owoc, otworzą się wam oczy i staniecie się jak Bóg: poznacie dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Kuszona kobieta, nie ufając Bogu, osądza jednak fałszywie rzeczywistość, wskutek czego dzieli się grzechem z mężczyzną: „Sięgnęła więc po owoc, zjadła i dała też mężczyźnie, który był przy niej, a on zjadł” (Rdz 3,6). Zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła obrazuje kondycję człowieka kuszonego, który przestając wierzyć Bogu, nie rozumie także sensu Bożych przykazań, a w tym stanie widzi grzech jako rzeczywistość dobrą, która prowokuje jego zmysły i pragnienia (owoce tego drzewa: „ładnie wyglądają” i „są dobre do jedzenia”), a także jego wolę oraz inteligencję (owoce tego drzewa są „dobre do zdobycia wiedzy”). Wąż kłamliwie obiecywał, że po zjedzeniu owocu ludzie staną się jak Bóg, czyli posiadają znajomość całej rzeczywistości, a tymczasem: „Obojgu otworzyły się oczy i poznali, że są nadzy” (Rdz 3,7). Słowa te mówią o zniknięciu pierwotnej harmonii między kobietą a mężczyzną, którzy przestali sobie ufać wzajemnie. Z powodu grzechu sen o byciu jak Bóg okazał się rzeczywistością iluzoryczną, a człowiek nie potrafi już więcej ani zaakceptować samego siebie, ani naprawić rozbitej wspólnoty. Pozorna próba odzyskania utraconej godności, a także zaradzenia poczuciu bezbronności została doskonale sportretowana w słowach: „Zerwali więc liście z drzewa figowego i zrobili sobie przepaski” (Rdz 3,7). Fałszywy obraz Boga, jaki wywołał w człowieku stan grzechu, sprawia, że obecność Stwórcy staje się dla niego źródłem strachu. Podjęta przez Boga interwencja, będąca gestem pełnym miłości wo-

bec człowieka, usuwa jednak lęk, aby mogła pojawić się nowa zażyłość między nimi. Bóg, który doskonale wie, co się stało, pyta człowieka: „Gdzie jesteś?”, „Czy zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?”, „Dlaczego to uczyniłaś?”, a wszystko po to, aby uświadomił sobie wielkość popełnionego grzechu. Jest to bardzo ważne z powodu konsekwencji, jakie niesie zraniona przez grzech relacja ze światem, między mężczyzną a kobietą, która ostatecznie rani samo życie, co wyrażają Boże słowa o trudzie pracy, bólach porodu i o śmierci (Rdz 3,16-19).

Istnieją zatem konsekwencje grzechu, którymi jest ból i śmierć. Człowiek nie tylko będzie na tej ziemi pracował: z jej najmniejszych elementów (proch) został wzięty i do niej powróci po śmierci (Rdz 3,19). Życie mężczyzny, naznaczone trudem pracy na ziemi, swój ostateczny kres znajduje w powrocie do niej i obróceniu się w proch – symbol ulotności i przemijalności człowieka.

Ponieważ śmierć wpisana jest w materialną i przemijającą strukturę człowieka (Rdz 3,19), dlatego traktowana jest jako naturalny koniec jego życia. Stąd długie i szczęśliwe życie było postrzegane w Izraelu jako owoc błogosławieństwa (Rdz 15,15; 25,8; 35,29), a nieszczęścia lub gwałtowna śmierć jako wyraz kary (Pwt 28; Kpł 26).

Starotestamentowy model śmierci szczęśliwej

„A gdy Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat, zbliżył się do kresu życia i umarł, osiągnąwszy sędziwy wiek. Syty życia został przyłączony do swoich przodków” (Rdz 25,7-8).

Spokojny zgon człowieka po długim i szczęśliwym życiu dobrze opisuje pierwotne wyobrażenia Izraela o śmierci. Liczba przeżytych przez Abrahama lat służy przede wszystkim podkreśleniu znaczenia życia pierwszego patriarchy. Zestawione w przytoczonym tekście standardowe formuły opi-

sują długie i dobre życie oraz śmierć w poczuciu spełnienia się i sytości życia: Abraham umarł (hebr. *w^emût 'abrāhām*), ale jego śmierć nastąpiła w podeszłym wieku (hebr. *b^ešêbā(h) tôbā(h)* – dosłownie „w dobrej starości”). Autor biblijny odnosi idiom „w dobrej starości” do Abrahama, podkreślając w ten sposób, że jego życie zostało dopełnione w całej rozciągłości. Długie i satysfakcjonujące życie Abrahama uwydatnia także drugi zwrot – „syty życia” (hebr. *zāqēn w^ešābē^a* – dosłownie „stary i syty”, co zostało uzupełnione w przekładzie o słowo „życie”). Kolejna formuła, jaka pojawia się w związku ze śmiercią Abrahama, mówi, że patriarcha „został przyłączony do swoich przodków” (hebr. *wajjē 'āsep 'el-‘ammājw* – dosłownie „połączył się ze swoim ludem”). Sformułowanie „połączyć się z przodkami [ojcami]” mówi przede wszystkim o momencie śmierci (Rdz 25,8), o zjednoczeniu duchowym z tymi, którzy zakończyli ziemskie życie. Można dostrzec w tej frazie przejaw wiary w dalszą egzystencję po śmierci. Hebrajska koncepcja Szeolu, a więc światła zmarłych zawierała przekonanie, że w sensie duchowym człowiek nie umierał cały.

Na tym etapie starotestamentowego wyobrażenia o śmierci normalnym spełnieniem życia dla Izraelity było pragnienie, aby umrzeć „starym i sytym lat”, co oznaczało zakosztować pełni ziemskiego życia: mając możliwość oglądania dzieci i wnuków, aby dzięki ich życiu uczestniczyć w przyszłości Izraela, w spełnianiu się danych mu obietnic. Można powiedzieć, że starotestamentowa tradycja nie traktuje życia i śmierci jako wykluczających się przeciwieństw. Spokojna śmierć w podeszłym wieku, w otoczeniu dzieci i wnuków, należy bowiem do sfery życia, które obiecuje Bóg. W kontekście obietnicy potomstwa i zawarcia przymierza Bóg zapowiada los przyszłego patriarchy Abrama: „Ty natomiast odejdziesz w pokoju do swych przodków i będziesz pochowany w późnej starości” (Rdz 15,15). Przytoczony fragment mówi, że Abram umrze w „późnej starości” (hebr. *b^ešêbā(h) tôbā(h)* – dosłownie

„w dobrej [pięknej] starości”). Hebrajska fraza akcentuje fakt długiego i dobrego (szczęśliwego życia), naznaczonego Bożym błogosławieństwem. Sformułowanie „odejdiesz w pokój do swych przodków” (dosłownie „wejdiesz do twoich ojców w pokój”) zawiera w sobie ideę spokojnej śmierci i pochówku w ziemi rodzinnej, wyrażając w ten sposób spełnienie ideału oczekiwanego w dniu śmierci. Przywołana zapowiedź nie akcentuje faktu, że Abram umrze, lecz wskazuje, że jego życie osiągnie ostateczny cel.

Stąd bezdzietność lub przedwczesny zgon traktowano jako ingerencję śmierci, której nie da się wytłumaczyć w sposób naturalny. Widziano w tych dramatycznych doświadczeniach karę dosięgającą człowieka, niszczącą jego udział w życiu. Podobnie choroby przypisywano cechy śmierci, która poprzez ten patologiczny proces wdziera się w życie człowieka, powodując rozpad zarówno wewnętrznej struktury organizmu, jak i więzów społecznych. Skoro istotą śmierci jest wyrwanie człowieka z wszelkich więzi, to jedynie moc wspólnoty z Bogiem jest silniejsza od śmierci fizycznej, a to oznacza, że życie człowieka trwa także poza jego fizyczne istnienie.

Śmierć jako zejście do Szeolu

Brak normalnego spełnienia życia, czyli umierania „starym i sytym lat”, wyjaśniano w tych pierwotnych wyobrażeniach o śmierci związkiem losu człowieka z jego moralnym postępowaniem, a ostatecznie – następstwem grzechu. I w tej jednak perspektywie śmierć nie oznaczała zagłady człowieka: zmarły zstępuje do Szeolu, gdzie prowadzi życie cienia (Iz 26,19). Poglądy na temat miejsca pobytu zmarłych po śmierci są konsekwencją przekonania o pewnego rodzaju kontynuacji egzystencji po zakończeniu ziemskiego życia. Bytujący w Szeolu jest oddzielony od świata żyjących: zerwanie

wszystkich więzi oznacza właśnie zerwanie życia. Przebywający w krainie umarłych są oddzieleni od Boga, który nie doznaje tam chwały. Cechą bytowania w Szeolu jest ustanie wszelkiej dotychczasowej działalności i stan nieświadomości tego, co się dzieje na ziemi.

Słowo „szeol” (hebr. *šē’ōl*) po raz pierwszy pojawia się w kontekście smutku patriarchy Jakuba, który na wieść o rzekomej śmierci swojego syna Józefa chce zejść w żałobie do Szeolu: „Wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszyć. On jednak nie dawał się pocieszyć i mówił: W smutku zstąpię do mojego syna do „krainy umarłych” (hebr. *šē’ōl*)” (Rdz 37,35). Patriarcha Jakub, mówiąc o zstąpieniu do Szeolu, ma na myśli krainę umarłych. Ponieważ nie ma nadziei na zobaczenie się ze swoim umiłowanym synem w tym życiu, więc wynika z tego, że Szeol jawi mu się jako jedyna szansa na ponowne spotkanie z Józefem. Przebywający w Szeolu znajdują się w miejscu nie-życia, stąd śmierć jest niekończącą się niewolą – bytem i niebytem zarazem. Sytuacja w Szeolu była odwrotnością rzeczywistości panującej na ziemi: panowała w nim niemoc uniemożliwiająca wykonywanie czynności właściwych żywym istotą. Zmarli zachowują w Szeolu swoją świadomość i tożsamość, jednak fizycznie są tam tylko cieniami samych siebie.

Naszkicowane archaiczne pojęcie szeolu świadczy o tym, że na tym etapie rozumienia rzeczywistości związanej ze śmiercią wiara w Boga w Izraelu nie rozwinęła się jeszcze we wszystkich przynależnych jej kierunkach. Przecież ówczesne wyobrażenie śmierci jako granicy nie może oznaczać końca Bożej władzy. Dlatego konsekwencją pojęcia Boga w starotestamentowym objawieniu jest ścisła wypowiedź teologiczna o niezniszczalności wspólnoty z Bogiem, a w ten sposób także o życiu wiecznym człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Duch Święty*, red. P. Łabuda (Źródło Wody Żywej 4), Tarnów 2017.
- Jankowski A., *Eschatologia Nowego Testamentu* (Myśl Teologiczna 54), Kraków 2007.
- Langkammer H., *Życie po śmierci. Eschatologia Starego i Nowego Testamentu*, Lublin 2004.
- Lemański J., *Księga Rodzaju. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 3: Rozdziały 37-50 (Nowy Komentarz Biblijny. Stary Testament, I/3), Częstochowa 2015.
- Poznając Biblię*, cz. VIII/1: *Trudne karty Biblii*, red. P. Łabuda, Tarnów 2013.
- Ratzinger J., *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985.

**„TO JEST ODWIECZNE PRAWO:
«NA PEWNO UMRZESZ»” (SYR 14,17).
ŚMIERĆ W ŚWIELE PISM I PROROKÓW**

Śmierć jako nieodłączna towarzysząca ludzkiej egzystencji obecna jest na kartach większości ksiąg biblijnych. Jest ona przedstawiana w różnych aspektach. Autorzy biblijni zazwyczaj ukazują śmierć jako naturalny kres ludzkiego życia. Snując z kolei refleksję nad jej rzeczywistością, starali się także podać ostateczną przyczynę umierania. Zasadniczo jest to oczywiście refleksja teologiczna, która stara się jednocześnie nakreślić perspektywę tego, co po śmierci. W niniejszym artykule postaramy się ukazać najważniejsze kwestie dotyczące śmierci w świetle Pism i Proroków.

Śmierć jako naturalny kres doczesnego życia człowieka

W Starym Testamencie śmierć przeważnie przedstawiana jest jako naturalne zakończenie ludzkiego życia. W ustach wielu bohaterów biblijnych pojawia się przekonanie, że śmierć stanowi powszechne przeznaczenie człowieka. Tę świadomość u kresu swego życia wyraził wymownie Jozue, stwierdzając: „Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą wszyscy” (Joz 23,14). Podobne przekonanie wyraził król Dawid: „Ja wyruszę w drogę [przeznaczoną ludziom na] całej ziemi” (1 Krl 2,2; por. 2 Sm 14,14; Syr 8,7; 10,10; Ps 49,8).

Dawni Izraelici mieli świadomość, że śmierć jako naturalny kres ludzkiego życia na ziemi jest rzeczywistością nieuchronną. Hiob, który wiedział doskonale, że Bóg „prowadzi [go] do śmierci, wspólnego miejsca żyjących” (Hi 30,23), z pewną nostalgią i żalem opisał ludzki los: „Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie, wyrasta i więdnienie jak kwiat, przemija jak cień chwilowy” (Hi 14,1-2).

Tę nieuchronność śmierci autorzy biblijni bardzo wymownie opisali za pomocą obrazów zaczerpniętych ze świata przyrody (np. Ps 90,5-6: „Porywasz ich: stają się [...] jak trawa, co rośnie: rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnienie i usycha”; por. Iz 40,6; Koh 12,2-7; Syr 14,18;), zjawisk atmosferycznych (np. Mdr 2,4: „Przemienie życie nasze jakby ślad obłoku i rozwieje się jak mgła, ścigana promieniami słońca i żarem jego przybita”; por. Hi 7,16), a także z codziennego życia (Syr 14,17: „Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie”).

Hagiografowie podkreślają zgodnie, że człowiekowi został przydzielony na ziemi przez Boga określony przedział czasu, którego ramy stanowią narodziny i nieuchronna śmierć. Wyraził to Kohelet słowami: „Jest czas rodzenia i czas umierania” (Koh 3,2). Autor Psalmu 90, uzupełniając niejako to stwierdzenie, wyraził z kolei opinię opartą z pewnością na codziennym doświadczeniu: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt / lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; / a większość z nich to trud i marność: / bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90,10).

Kohelet w swych rozważaniach dotyczących śmierci jako powszechnego przeznaczenia ludzi zaznaczył nadto, że jednakowy los, czyli śmierć, spotyka wszystkich, niezależnie od ich wykształcenia i moralnej kondycji: „Czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec?” (Koh 2,16); „Wszystko jednakie dla wszystkich: / Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę, / tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego, / który nie składa ofiar; / tak

samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem, / z przysięgającym, jak i z takim, / który przysięgi się boi. / Bo któż stanowi wyjątek?" (Koh 9,2.4).

W swych refleksjach Kohelet poszedł jeszcze dalej, zauważając, że śmierć, jaka czeka nieuchronnie każdego człowieka, jest wspólnym losem ze zwierzętami: „Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, / co i los zwierząt; los ich jest jeden: / jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, / i oddech życia [hebr. *rûah*; gr. *pneúma*] ten sam. / W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, / bo wszystko jest marnością. / Wszystko idzie na jedno miejsce: / powstało wszystko z prochu / i wszystko do prochu znów wraca. / Któż pozna, czy siła życiowa [hebr. *rûah*; gr. *pneúma*] synów ludzkich idzie w górę, / a siła życiowa [hebr. *rûah*; gr. *pneúma*] zwierząt zstępuje w dół, do ziemi?" (Koh 3,19-21).

O nieuchronności śmierci jako kresu ludzkiej egzystencji bardzo dobitnie pouczał Syrach: „Nie okazuj radości nad zmarłym, pamiętaj, że wszyscy pomrzemy" (Syr 8,7; por. 2 Sm 14,14). „Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie, / i to jest odwieczne prawo: «Na pewno umrzesz»" (Syr 14,17); „Nie bój się wyroku śmierci, / pamiętaj o tych, co przed tobą byli i będą po tobie. / Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: / i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu? / Dziesięć, sto czy tysiąc lat żyć będziesz, w Szeolu nie czyni się wyrzutów z powodu [długości] życia" (Syr 41,3-4; por. Koh 6,3-6).

W przytoczonych rozważaniach Syrach podkreślił, że śmierć jako powszechne przeznaczenie każdego człowieka wynika z wydanego przez Boga wyroku, który jest odwiecznym prawem. Syrach w tym miejscu prawdopodobnie nawiązał do Księgi Rodzaju, do zakazu, jaki Bóg wydał pierwszym ludziom (Rdz 2,17: „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz"), oraz wyroku po grzechu przez nich popełnio-

nym (Rdz 3,19: „Póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!”).

Zagadkowo jedynie brzmi stwierdzenie, że ów wyrok „podoba się Najwyższemu”, że umieranie człowieka to „odwieczne prawo” (*hē diathékē ap’ aiōnos* – „rozporządzenie/testament od wieku”). Czyżby zatem Bóg, stwarzając człowieka, zamierzył uczynić go od samego początku istotą śmiertelną z natury? W Rdz 1,27 pojawia się stwierdzenie, że Bóg stworzył człowieka „na swój obraz”. Autor biblijny jednak nie wyjaśnił dokładnie, na czym polegało stworzenie człowieka „na Boży obraz”. Rodzi się zatem pytanie, czy zakładało ono obdarzenie człowieka nieśmiertelnością. W świetle Rdz 9,6 („[Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga”) widać wyraźnie, że hagiograf cytuje twierdzenie o stworzeniu na obraz Boży jako przyczynę karania śmiercią za morderstwo. Oznacza to, że obraz Boży nie miał w zamyśle Stwórcy zawierać nieśmiertelności (por. 1 Kor 11,7; Jk 3,9). Potwierdzeniem tej tezy byłoby istnienie w ogrodzie Eden, w którym Bóg umieścił człowieka po stworzeniu, „drzewa życia”, którego owocami człowiek dla podtrzymania życia wiecznego musiał się koniecznie posilać. Po grzechu Adama i Ewy ludzie zostali pozbawieni dostępu do „drzewa życia”, czyli dostępu do źródła, które pozwalało im podtrzymywać ciągle życie (Rdz 3,22). Istoty ludzkie jednak nie umierają natychmiast. Dany jest im określony przedział życia, zanim „obrócą się w proch”, z którego powstały (Rdz 3,19; Koh 12,7; Ps 90,3). A zatem człowiek, chociaż stworzony na obraz Boga, nie jest z natury nieśmiertelny; nieśmiertelny z natury jest tylko Bóg. Śmiertelność wpisana jest niejako w naturę człowieka. Bóg jednak pozwolił człowiekowi uczestniczyć w nieśmiertelnym życiu, pozwalając mu korzystać z owoców „drzewa życia”. Warunkiem było niesięganie po owoce z „drzewa poznania dobra i zła”. Przekraczając ów zakaz, człowiek pozbawił się źródła podtrzymywania swego wiecznego życia.

Istota naturalnego umierania człowieka

Przyglądając się zjawisku śmierci, przedstawionemu na kartach biblijnych, rodzą się pytania: czym jest śmierć, kiedy następuje? W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* pojawia się następujące stwierdzenie: „Przez śmierć dusza zostaje oddzielona od ciała” (KKK 1016). W takim ujęciu śmierć jawi się jako oddzielenie duszy od ciała. Dusza zaś w nauczaniu chrześcijańskim jest – mówiąc ogólnie – bytem niematerialnym, nieśmiertelnym, wolnym, świadomym, zdolnym do poznania, mogącym istnieć także bez ciała, czynnikiem, który ożywia ciało. Ciało pozbawione duszy staje się zatem martwe – następuje śmierć człowieka. Czy w Starym Testamencie można znaleźć echo katechizmowej definicji śmierci?

Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie, należy pierwszorzędnie sięgnąć do opisu stworzenia, w świetle którego człowiek jawi się jako istota utworzona z prochu ziemi (Rdz 3,19; Koh 3,20; 12,7; Ps 90,3; 103,14; Syr 17,32). Życie zawdzięcza dzięki tchnieniu otrzymanemu od Boga: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia [hebr. *nišmat ḥayyîm*; gr. *pnoë dzōēs*], wskutek czego stał się człowiek istotą żywą [hebr. *nepēš ḥayyāh*; gr. *psychē dzōsa*]” (Rdz 2,7; por. 2 Mch 7,22); „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie [tó *pneúma kaí tén dzōén*], a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej łitości ponownie odda wam tchnienie i życie [tó *pneúma kaí tén dzōén*]”. To „tchnienie życia”, na innym miejscu „oddech”, który ożywia ludzkie ciało, jest określany w Biblii różnymi terminami: *nišmat ḥayyîm* (gr. *pnoë dzōēs*) (Rdz 2,7) lub *rûaḥ* (gr. *pneúma*) (np. Koh 3,21). To ożywiające tchnienie wydaje się być rzeczywistością wspólną dla ludzi i zwierząt (np. Rdz 7,15.22; Koh 3,21; Ps 104,29; por. Hi 27,3; 33,4; 2 Mch 3,31; 7,9). Jest to – jak widać – inna rzeczywistość niż dusza w chrze-

ścijańskim rozumieniu. Mówiąc z kolei o ciele (*bāšar*), utworzonym z prochu ziemi, należy zauważyć, że stanowiło ono w antropologii starotestamentalnej przejaw cielesności, kruchości i przemijalności człowieka. Bóg, kiedy zechce, może zabrać udzielone człowiekowi tchnienie życia i wówczas ciało powraca do pierwotnego prochu. A zatem chwila, w którym tchnienie życia opuszcza ciało, to moment śmierci (Ps 104,29: „Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój; gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu”; Ps 146,4: „Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary”; por. Hi 27,3; 34,14; Syr 33,21).

W tym kontekście należy zaznaczyć, że obraz człowieka w Starym Testamencie jest w przeważającej mierze monistyczny, czyli przedstawiający go jako jedność (jedność, a nie złożenie z poszczególnych elementów). Niemniej jednak autorzy biblijni postrzegali człowieka poprzez różne przejawy jego życia, zwłaszcza w powiązaniu z konkretną rzeczywistością i bez posługiwania się abstrakcją. A zatem *bāšar* („ciało”) wskazywało na cielesność, przemijalność, kruchość egzystencjalną oraz grzeszność człowieka; *nepēš* („gardło”, „szyja”, „oddech”, „istota żyjąca”, „osobowość, indywidualność”, [człowiek] sam, dusza [jako siedziba i nośnik uczuć oraz percepcji]) – określała pragnienie zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych, bez których człowiek nie mógłby istnieć, i przez które staje się otwarty na wyższe duchowe potrzeby, dążenia i pragnienia; *rûaḥ* („wietrzyk”, „oddech”, „powietrze”, „tchnienie”, „wiatr”, „sens”, „umysł”, „intelektualny kształt umysłu”, „duch”) – oznaczał z jednej strony ożywiające tchnienie (podobnie jak *nišmat ḥayyîm*), a z drugiej Boży dar uzdalniający do podejmowania czynności umysłowych i duchowych.

W świetle przywołanych koncepcji antropologicznych widać wyraźnie, że przytoczona wyżej definicja katechizmu wa śmierci nie pojawia się zasadniczo w Starym Testamencie.

Różnica wynika przede wszystkim z odmiennej koncepcji duszy (*psychē*), która w chrześcijaństwie została wypracowana pod wpływem filozofii greckiej. Tego rodzaju idei można dopatrywać się dopiero w późnych tekstach Starego Testamentu (np. Księdze Mądrości), w których jednak mocno pobrzmiewa echo wcześniejszych koncepcji antropologicznych.

Śmierć jako wróg życia

Śmierć ukazywana jako coś naturalnego w wielu przypadkach jest ukazywana w Biblii jako wydarzenie niebudzące niepokoju, zwłaszcza gdy nadchodzi jako koniec długiego, szczęśliwego i spełnionego życia. Przykładem tego może być śmierć Gedeona czy też Dawida: „Po jakimś czasie Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i pochowano go w grobie Joasza, ojca jego, w Ofra Abiezera” (Sdz 8,32); „Umarł [Dawid] w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały” (1 Krn 29,28).

Niemniej jednak śmierć, chociaż traktowana jako coś naturalnego, była niepożądana przez człowieka, zwłaszcza śmierć przedwczesna. Budziła niejednokrotnie lęk: „Drży we mnie moje serce i ogarnia mnie lęk śmiertelny” (Ps 55,5). Stąd też często śmierć była postrzegana jako nieprzejednany wróg życia, przedstawiany niekiedy jako „myśliwy z potraskami i siódlami” albo jako „pasterz-rabuś” czy też „nienasycony żarłok: „Ogarnęły mnie fale śmierci / i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę; / oplątały mnie pęta Szeolu, / zaskoczyły mnie sidła śmierci” (Ps 18,5-6); „Do Szeolu są gnani jak owce, / pasie ich śmierć, zejdą prosto do grobu, [...] Szeol ich mieszkaniem” (Ps 49,15); „Trzy rzeczy są nigdy nie syte, / cztery nie mówią: «Dość»: / Szeol” (Prz 30,15-16); „Gardziel szeroko rozwiera jak Szeol / i jak śmierć nigdy nie jest nasycony” (Ha 2,5).

Za szczególnego wroga śmierć jako coś bardzo przykrego traktowali ludzie majątni, żyjący w stanie względnego szczęścia. Wyraźnie o tym wspominał Syrach: „O, śmierci,

jakże przykra jest pamięć o tobie / dla człowieka żyjącego spokojnie wśród swoich bogactw; / dla męża, który jest bez troski i ma we wszystkim powodzenie / i który może jeszcze smakować przyjemności" (Syr 41,1; por. Koh 9,4-5; Iz 38,10).

W niektórych przypadkach jednak śmierć była czymś pożądanym. Miało to miejsce w różnych trudnych, uciążliwych sytuacjach życiowych. Pouczał o tym Syrach: „Lepiej umrzeć, niż żebrac" (Syr 40,28); „O, śmierci, dobry jest twój wyrok / dla człowieka biednego i pozbawionego siły, / dla starca zgrzybiałego, nękanego troskami o wszystko, / zbuntowanego, i tego, co stracił cierpliwość" (Syr 41,2; por. Hi 3,20-26).

W tym kontekście śmierć jawi się jako wyzwolenie od wszelkich udręk, jako odpoczynek, bezczynność, upragniona ulga i sen. Tego rodzaju postrzeganie uwidaczniają wypowiedzi poddanego próbie Hioba: „Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, / nie wyszedłem z wnętrzości, by skonać? [...] / Teraz bym spał, wypoczywał, / odetchnąłbym w śnie pogrążony" (Hi 3,11.13); „Tam niegodziwcy nie krzyczą, / spokojni, zużyli już siły. / Tam wszyscy więźniowie bez lęku, / nie słyszą już głosu strażnika; / tam razem i mały, i wielki, / tam sługa jest wolny od pana" (Hi 3,17-19).

Sfery śmierci

Poza koncepcją śmierci naturalnej, jawiącej się jako rzeczywistość ostateczna, nieodwołana, w przesłaniu ksiąg starotestamentalnych można dostrzec istnienie tak zwanych „sfer śmierci" – „stopni śmierci". Są nimi choroba, głód, wojna, fałszywe oskarżenia, prześladowania. Te wszystkie „sfery" są już częścią świata śmierci, są doświadczeniami, za którymi ukrywa się moc Szeolu: „Ogarnęły mnie fale śmierci / i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę; / oplątały mnie pęta Szeolu, / zaskoczyły mnie sidła śmierci" (Ps 18,5-6); „Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga. I mówił: / «W utrapieniu moim wołałem

do Pana, / a On mi odpowiedział. / Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, / a Ty usłyszałeś mój głos” (Jon 2,6-7); „Opłotły mnie więzy śmierci, / dosięgły mnie pęta Szeolu, / popadłem w ucisk i udrękę” (Ps 116,3); „Wybaw mnie, Boże, / bo woda mi sięga po szyję. / Ugrzązłem w mule topieli / i nie mam nigdzie oparcia, / trafiłem na wodną głębinę / i nurt wody mnie porywa” (Ps 69,2-3).

Stąd też na przykład chory, doznając skutków choroby, czuje się już niejako „policzony między umarłych” (Ps 88,4-6); człowiek znajdujący się w niebezpieczeństwie jest niejako otoczony przez „wody śmierci” (Ps 18,5-6; 69,15-16). Z kolei w Psalmie 54 człowiek prześladowany przez nieprzyjaciół wyznaje, że lęk śmiertelny go ogarnął (Ps 54,5).

Śmierć przedwczesna

W Starym Testamencie ideałem było dożyć szczęśliwej starości, co było wyrazem Bożego błogosławieństwa. Przedwczesnej śmierci (zarazem wspomniane wyżej „sfery śmierci”) nie uważano za zjawisko wyłącznie naturalne. Autorzy biblijni w swych refleksjach podkreślali bezpośredni związek śmierci z grzechem. Przedwczesna śmierć była zatem często uważana za śmierć należną i zasłużoną z punktu widzenia sprawiedliwej odpłaty. Ta idea uwidacznia się w słowach nieznanego proroka, który kapłanowi Helemu ogłosił fakt, że nikt spośród jego potomków nie będzie cieszył się długim życiem: „Tych bowiem, którzy Mnie szanują, szanuję i Ja, a tych, którzy Mnie znieważają – czeka hańba. Właśnie nadchodzą dni, w których odetnę ramię twoje i ramię domu twojego ojca, aby już nie było starca w twoim domu. Będiesz widział ucisk przybytku, podczas gdy Bóg udzieli Izraelowi wszelkiego dobra; w twoim domu nie będzie starca po wszystkie czasy” (1 Sm 2,30-32). Podobna myśl występuje w wypowiedziach Hioba: „Chcesz drogi ciemności się trzymać, / którą kroczyli

występni? / Ci poginęli przed czasem, / powódź im ziemię pokryła” (Hi 22,15-16); „Ludzie zatwardziali gniew chowają, / związani nie chcą ratunku; / wyginą za dni młodości, / a życie ich godne pogardy” (Hi 36,13-14).

Receptą na uchronienie się przez przedwczesną śmiercią była wierność Bogu, który stanowi źródło wszelkiego życia (Ps 36,10). Ta wierność przejawiała się w respektowaniu nakazów Prawa, mających chronić człowieka przed grzechem, który skutkował śmiercią. Bóg, dając Prawo, stworzył jednocześnie przed swym ludem dwie drogi, które mógł wybrać: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście” (Pwt 30,15.19; por. Kpł 18,5). Wybór drugiej drogi był – można by rzec – wyborem zarówno „sfery śmierci”, jak i „przedwczesnej śmierci”. Przestrzegając przed tego rodzaju perspektywą, Bóg poprzez usta proroków wzywał swój naród: „Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a żyć będziecie” (Am 5,4).

Droga śmierci a droga życia

Jak zostało wyżej powiedziane, śmierć w szczęśliwej starości jako zwieńczenie spełnionego życia była traktowana jako coś naturalnego. Problem dla dawnego Izraela stwarzała śmierć przedwczesna. Zadawano sobie z tej racji pytania: dlaczego się zdarza i jak jej uniknąć? Próbując odpowiedzieć na tak postawione pytania, zauważono, że problem można rozwiązać w świetle zasady odpłaty. A zatem przedwczesna śmierć (czy też wkroczenie w „sfery śmierci”) – jak uważano w dawnym Izraelu – ma miejsce, ponieważ istnieje ścisły związek pomiędzy działaniem człowieka i konsekwencjami tego działania. Wyraża to wyraźnie przysłowie zawarte w Prz 11,19: „Mąż prawy zmierza do życia, kto zaś goni za grzechem – do śmierci”.

Analizując literaturę mądrościową, można zauważyć, że człowiek jest w swym ziemskim życiu usytuowany niejako na skrzyżowaniu dwóch dróg: drogi prowadzącej do życia oraz drogi prowadzącej do śmierci. Ta pierwsza to droga mądrości, natomiast druga – to droga głupoty. Śmierć zatem jawi się jako jedna z dwóch możliwości, jaką człowiek może podjąć albo uniknąć. Chodzi tutaj oczywiście nie tylko o przedwczesną śmierć, ale także o wkroczenie w „sfery śmierci”. A zatem śmierć jest już obecna tam, gdzie „obcuje się z głupotą” – przebywa się wówczas w sferze śmierci: „Już dom jej ku śmierci się chyli, / ku cieniom [Szeolu] jej droga: / każdy, kto idzie do niej, nie wraca, / nie odnajdzie ścieżek życia” (Prz 2,18-19).

W tym kontekście należy zauważyć, że w literaturze mądrościowej, w której mądrość utożsamiana jest ostatecznie z „Księgą Przymierza Boga Najwyższego”, z „Prawem, które nadał [...] Mojżesz” (Syr 24,23), ten, kto praktykuje mądrość, kto chodzi jej drogami, to człowiek sprawiedliwy, pobożny. Na zasadzie paralelizmu antytetycznego – głupiec, który nie jest sprawiedliwym, to ten, który nie podąża drogą Bożego Prawa (drogą mądrości). Stąd głupiec jest synonimem grzesznika czy też człowieka bezbożnego (Prz 24,9: „Grzech jest planem głupiego”). Głupota zaś jako zaprzeczenie mądrości jawi się jako negacja Prawa i sprawiedliwości. A zatem mądry, który idzie drogą nakazów Prawa, kroczy drogą życia (np. Prz 15,24: „Dla mądrego droga życia – w górę, by uniknąć Szeolu, co w dole”; Prz 16,17: „Unikać złego – to droga prawych, chroni życie, kto czuwa nad drogą), głupiec, czyli grzesznik, idąc drogą występków, zmierza ku śmierci (Prz 21,10: „Droga grzeszników gładka, bez kamieni, lecz u jej końca – przepaść Szeolu”; Prz 21,16: „Kto zbacza z drogi rozwagi, odpocznie w towarzystwie cieni”). Dlatego autor Księgi Mądrości, podając rozmaite wskazówki mądrościowe, wzywał swych czytelników: „Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, / nie gotujcie sobie zguby własnymi

rękami! / [...] Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. / Bezbożni zaś ściągają ją na siebie słowem i czynem, / usychają, uważając ją za przyjaciółkę, / i zawierają z nią przymierze, / zasługują bowiem na to, aby być jej działem” (Mdr 1,12,15-16).

Problemem dość trudnym do wyjaśnienia z perspektywy założeń dawnej teologii starotestamentalnej jawiła się przedwczesna śmierć sprawiedliwych czy też wkroczenie przez nich w „sfery śmierci” (zob. męczennicy czasów machabejskich – 2 Mch 6,18 – 7,42). Kohelet – jak zostało to wyżej podane – zauważył, że taki sam los spotyka sprawiedliwych i złoczyńców, dobrych i grzeszników (Koh 9,2). Co więcej, ten sam Mędrzec, opierając się na codziennych obserwacjach, spostrzegł, że „grzesznik czyni źle stokrotnie, a jednak długo żyje” (Koh 8,12), natomiast „są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi” (Koh 8,14). Wyjaśniając ten paradoks, autorzy biblijni odwołali się również do idei odpłaty, przesuwając ją jednak z doczesności w wymiar pośmiertny, wieczny. Myśl ta pojawia się w Księdze Mądrości (podobne idee znajdują się w Drugiej Księdze Machabejskiej – 2 Mch 7,1-42), w której hagiograf wyjaśnia przedwczesną śmierć sprawiedliwych w następujący sposób: „A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga / i nie dosięgnie ich męka. / Zdało się oczom głupich, że pomarli, / zejście ich poczytano za nieszczęście / i odejście od nas za unicestwienie, / a oni trwają w pokoju. / Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, / nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. / Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, / Bóg ich bowiem doświadczył / i znalazł ich godnymi siebie” (Mdr 3,1-5).

Jak wynika z przytoczonego tekstu, przedwczesna śmierć sprawiedliwych jawi się jako pozorna klęska, pozorne unicestwienie, gdyż tak naprawdę cieszą się oni nieśmiertelnym szczęściem, co wyraża stwierdzenie, że znajdują się „w ręku

Boga” (Mdr 3,1; por. Mdr 5,1-3). W tym kontekście autor Księgi Mądrości wyjaśnił genezę śmierci, łącząc ją bezpośrednio z grzechem: „Bo dla nieśmiertelności [*aphtharsía* – „niezniszczalność, nieśmiertelność”] Bóg stworzył człowieka – / uczynił go obrazem swej własnej wieczności. / A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła / i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,23). „Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, / i byty tego świata niosą zdrowie: / nie ma w nich śmiercionośnego jadu / ani władania Otchłani na tej ziemi. / Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci” (Mdr 1,14-15).

A zatem Bóg, stwarzając człowieka, powołał go do życia – życia wiecznego. Drogą prowadzącą do tego rodzaju życia jest sprawiedliwość. Odrzucenie sprawiedliwości i rozumowanie, że życie ogranicza się jedynie do doczesności, to droga bezbożnych, o których autor Księgi Mądrości napisał: „Tak pomyśleli – i pobłądzili, / bo własna złość ich zaślepiła. / Nie pojęli tajemnic Bożych, / nie spodziewali się nagrody za prawość / i nie docenili odpłaty dusz czystych” (Mdr 2,21-22).

Losem grzeszników, bezbożnych jest ostatecznie wieczna kara (Mdr 4,19-20), natomiast sprawiedliwi, pobożni cieszyć się będą wieczną nagrodą (Mdr 3,4-5; 5,1).

* * *

Motyw śmierci to ciągle przewijający się wątek, który na różne sposoby pojawia się w księgach biblijnych. Zasadniczo jest ona ukazywana jako naturalny kres ludzkiego życia. Ludzie, którzy osiągnęli szczęśliwą starość, którzy odczuwali spełnienie życiowe, wydają się przyjmować ją ze spokojem. Na ogół jednak śmierć budziła lęk i była czymś niepożądanym, gdyż pozbawiała człowieka najcenniejszego daru, czyli życia i wszelkich dóbr z nim związanych. Niekiedy pragnęli jej tylko ci, którzy dotknięci byli życiowymi trudnościami; wówczas śmierć stawiała się dla nich wyzwoleniem od udręek. Śmierć

w teologii Starego Testamentu była powiązana z rzeczywistością grzechu. Stąd też mniemano, że przedwczesna śmierć, a także wkroczenie w tak zwane sfery śmierci (choroba, nieszczęście itd.) jest skutkiem nieprawości, grzechu. Doświadczenia życiowe zaprzeczały jednak takiemu rozumowaniu, gdyż już w dawnym Izraelu zauważono, że nie tylko grzesznicy podlegają przedwczesnej śmierci, ale także sprawiedliwi są pozbawiani życia przedwcześnie. Wówczas pod wpływem Bożego natchnienia autorzy biblijni zweryfikowali dotychczasowe tezy teologiczne, wyjaśniając, że człowiek, idąc drogą sprawiedliwości, będzie się cieszył nieśmiertelnym, szczęśliwym życiem „w ręku Boga”, nawet gdyby przedwcześnie umarł. A zatem dotychczasowe spojrzenie na śmierć, które budziło niezrozumienie, zostało wyjaśnione i stało się zrozumiałe w świetle nauki o wiecznej odpłacie.

BIBLIOGRAFIA

- Baran G.M., *Man as a Mortal Being Oriented to Immortality in Philosophical and Theological thought of the Sages of the Lord: Ecclesiastes and Sirach*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 10 (2012), s. 123-138.
- Crenshaw J.L., *Śmierć*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, konsult. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 1996, s. 744-745.
- Filipiak M., *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu* (Rozprawy Wydziału Teologiczno-Kanonicznego 50), Lublin 1979.
- Grelot P., *Śmierć*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994, s. 940-949.
- Johnston Ph.S., *Cienie Szeolu. Śmierć i zaświaty w biblijnej tradycji żydowskiej*, Kraków 2010.
- Nyk P., *Obraz człowieka w Biblii. Elementy antropologii biblijnej*, „Itinera Spiritualia” 10 (2017), s. 145-162.